

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI
ZA GRANICĄ
(NR 11)
z dnia 28 stycznia 2016 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 11)

28 stycznia 2016 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Michała Dworczyka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Adama Andruszkiewicza (Kukiz15)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie informacji na temat sytuacji oświaty polskiej na Litwie,
- rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Spraw Zagranicznych na dezyderat nr 1 w sprawie sytuacji oświaty polskiej na Litwie,
- dyskusja na temat powołania podkomisji stałej ds. mniejszości polskiej na Litwie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dziedziczak** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Chorąży** zastępca dyrektora Departamentu Strategii i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Adam Chajewski** wiceprezes Federacji Organizacji Kresowych, **Mirosław Juchniewicz** dyrektor generalny Radia „Znad Wili” wraz ze współpracownikami, **Robert Mickevič** redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego”, **Aleksander Szycht** prezes Stowarzyszenia „Memoriae Fidelis”, **Janusz Skolimowski** prezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, **Ewa Ziółkowska** wiceprezes zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich na kolejnym posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Serdecznie witam gości: pana posła Jana Dziedziczaka wiceministra spraw zagranicznych, nadzorującego między innymi sprawy polonijne w resorcie spraw zagranicznych; pana dyrektora Junoszę-Kisielewskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych; pana dyrektora Chorążego z Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz panią naczelnik Pietrzyk z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Witam gości z organizacji pozarządowych oraz gości z Litwy, którzy swoją obecnością zaszczylicili dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Czy są uwagi w sprawie porządku? Jeżeli nikt nie ma uwag do porządku dziennego, chciałem zaproponować poszerzenie dzisiejszego spotkania o dodanie punktu decyzja Komisji w sprawie wystąpienia do Prezydium Sejmu o powołanie stałej podkomisji do spraw mniejszości polskiej na Litwie. Przypomnę państwu, że mówiliśmy już o tym w grudniu, kiedy zajmowaliśmy się pierwszy raz szerzej problematyką oświaty polskiej na Litwie, wtedy przyjęliśmy też dezyderat. Na dezyderat otrzymaliśmy odpowiedź z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którą będziemy dzisiaj omawiać. W międzyczasie kontaktowaliśmy się z szeregiem środowisk polskich na Litwie. Dostaliśmy wiele kolejnych listów dotyczących sytuacji oświaty polskiej na Litwie, mamy też obszerny materiał z Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie, ze szkół, między innymi z Lelewela, z Syrokomli, z Konarskiego. Ta sytuacja, o której już wiemy, – państwo otrzymywaliście te materiały na tablety – skłania do tego, żeby uznać, że jest ze wszech miar uzasadnione powołanie takiej podkomisji. Zwlekaliśmy z tym, cze-

kając aż stan zdrowia naszego kolegi Artura Górskiego się poprawi, bo rozmawialiśmy, że to właśnie Artur będzie przewodniczącym podkomisji. Dzisiaj z nim rozmawiałem długo przez telefon. Uznaliśmy, że jego rekonwalescencja potrwa jeszcze kilka tygodni, a sprawa jest na tyle pilna, że rozpoczniemy całą procedurę powoływania podkomisji już teraz. Dzisiaj i tak podejmiemy co najwyżej decyzję o wystąpieniu do Prezydium Sejmu, bo to Prezydium Sejmu musi zaakceptować powołanie takiej podkomisji. Dlatego w ten sposób uzasadniam wprowadzenie tego punktu. Jeżeli nie usłyszę głosów sprzeciwu, to uznam, że będziemy rozpatrywali właśnie tą sprawę jako punkt trzeci, a jako punkt czwarty sprawy bieżące.

Nie słyszę sprzeciwu, w związku z tym uznaję, że porządek dzienny w zmienionym, zaproponowanym kształcie został przyjęty.

Przechodzimy do omówienia punkt pierwszego, informacji na temat sytuacji oświaty polskiej na Litwie. Bardzo proszę pana ministra Jana Dziedziczaka i Ministerstwo Spraw Zagranicznych o przedstawienie materiałów.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Dziedziczak:

Szanowny panie przewodniczący, panie, panowie posłowie, szanowni goście, serdecznie dziękuję za możliwość wypowiedzi na ten temat na forum państwa Komisji. Temat jest niezwykle ważny, niezwykle istotny, jeżeli chodzi o środowisko Polaków na Litwie. Korzystam z okazji łącząc funkcje: wiceministra spraw zagranicznych odpowiedzialnego między innymi za Polonię, posła na Sejm RP i wieloletniego członka tej Komisji, ale też byłego rzecznika rządu, do sprostowania pewnych faktów.

Akurat panie i panowie posłowie doskonale to wiedzą, ale warto to powtórzyć. Sprawa oświaty polskiej na Litwie jest sprawą numer jeden, najbardziej kluczową, jeżeli chodzi o środowisko Polaków na Litwie. Oczywiście pisownia nazwisk, to są kwestie ważne, zauważalne przez media, bo dosyć proste do wyjaśnienia. Natomiast są to sprawy absolutnie w cieniu najważniejszej, najbardziej istotnej, najbardziej strategicznej, jaką jest oświata polska. Bez oświaty polskiej dalsze istnienie Polaków na Litwie, polskości na Litwie w perspektywie kilkudziesięcioleci będzie bardzo utrudnione – powiedzmy to sobie otwarcie. Oczywiście tych problemów jest więcej, jest wspomniana sprawa pisowni nazwisk, jest sprawa reprywatyzacji ziemi zagrabionej przez rząd sowiecki dla obywateli Litwy. Bezdyskusyjne jest to, że obywatele Litwy litewskiego pochodzenia są w dużo lepszej sytuacji, analizując proces ostatnich lat, niż obywatele Litwy polskiego pochodzenia. Nie zgadzamy się z czymś takim, absolutnie jest to dla nas sytuacja nie do przyjęcia.

Jest również sprawa choćby wolności osobistej, słynna jest kwestia kar dla Polaków obywateli litewskich, naszych rodaków, którzy np. na swoich własnych posesjach prezentowali tabliczki z nazwami ulic po polsku i po litewsku, na swoim własnym domu, zostali ukarani takimi karami, które tak naprawdę są dla wielu z nich druzgoczące. To jest dla nas nie do przyjęcia.

Jeśli chodzi o sytuację prawną, jest ona jednoznaczna i traktat między Rzeczpospolitą a Republiką Litewską z 1994 r. jednoznacznie tę kwestię wyjaśnia, a więc państwo litewskie zobowiązało się do przestrzegania praw mniejszości, także w tematach, które przed chwilą wymieniałem. We wszystkich sprawach, które przed chwilą wymieniałem jednoznacznie państwo litewskie się do tego zobowiązywało, są również przepisy także obowiązujące na Litwie, przepisy Rady Europy, czy wreszcie samej Unii Europejskiej. To krótko o sytuacji prawnej.

Pomimo wieloletnich starań w dziedzinie przestrzegania praw Polaków odnotowujemy regres, nawet nie postęp, ale regres na wielu polach, które pozwoiliem sobie wymienić. Jest to dla nas bardzo niepokojące, dlatego że rząd Polski w ostatnich latach wielokrotnie i jednoznacznie wysyłał sygnały sympatii, sygnały sojuszniczego zaangażowania między Polską a Litwą – współpraca w dziedzinie energetyki, gospodarki czy wreszcie obronności jest czymś oczywistym. Wiemy wszyscy, że to polskie lotnictwo, polskie samoloty chronią niebo naszych litewskich sojuszników z NATO. Cieszymy się z tego, doceniamy to. Tym bardziej dziwi nas, czy wręcz szokuje, że pomimo jednoznacznej sytuacji prawnej nasz sąsiad litewski nie wywiązuje się z elementarnych zobowiązań,

które podjął wcześniej w traktacie z Polską, już sprzed 22 lat. Wreszcie, z uczestnictwa w instytucjach międzynarodowych, do których to Litwa przecież dobrowolnie wstąpiła – mam na myśli Radę Europy i Unię Europejską.

W tej chwili na Litwie jest najwięcej państwowych szkół z polskim językiem nauczania, ponad 100 – 78 szkół, 21 filii, w których są klasy z polskim językiem nauczania. Uczy się tam blisko 14 tysięcy dzieci, poza tym działają polskie przedszkola i szkoły społeczne. Od wielu lat obserwujemy świadome działania władz litewskich zmierzające do ograniczenia zakresu oświaty w języku polskim. Rażąca jest dysproporcja – co warto podkreślić – finansowania przez Litwę szkół polsko- i litewskojęzycznych, a więc szkół adresowanych dla młodych obywateli litewskich, ale właśnie polsko i litewskojęzycznych. W rejonach zamieszkania ludności polskiej występuje powszechnie proces innego traktowania państwowych szkół litewskich dla obywateli Litwy, ale tych z językiem litewskim i tych z językiem polskim. Te z językiem litewskim są traktowane jako ośrodki, jak to się tam nazywa, narodowego odrodzenia, czyli de facto lituanizacji miejscowej ludności. W praktyce to wygląda tak, że w rejonie nawet zamieszkałym przez 70-80% obywateli litewskich polskiego pochodzenia, czyli Polaków z Litwy, mamy szkołę państwową polską, która jest starym sowieckim, sypiącym się budynkiem i mamy zbudowaną obok piękną, nowoczesną szkołę z super salami informatycznymi etc., krótko mówiąc, oferującą niezwykle komfortowe warunki nauki. Co z tego, że w rejonie nie ma prawie w ogóle dzieci, dla których rodzice wybraliby litewski język nauczania, to buduje się obok tę szkołę, zamiast jakoś te ośrodki w miarę wyrównać. Mniej więcej tak to w praktyce wygląda.

Najpoważniejszym zagrożeniem okazało się przyjęcie przez Sejm Republiki Litewskiej w 2011 r. nowelizacji ustawy o oświacie, wprowadzającej niekorzystne zapisy dla szkolnictwa mniejszości narodowych, zwłaszcza w odniesieniu do wymogów egzaminu maturalnego z języka litewskiego. O tym będziemy jeszcze mówić za chwilę. Sygnalizuję, bo jest to problem palący, rażący i konieczny do dyskusji – stale zresztą podejmowany w naszych rozmowach z przedstawicielami rządu litewskiego. Warto zaznaczyć, że podejmowane są w Sejmie Republiki Litewskiej próby nowelizacji prawa dotyczącego mniejszości narodowych. Idą one w kierunku uszczuplenia, ograniczenia zwłaszcza oświaty w językach narodowych i jest to proces, który niestety cały czas się nasila.

Kolejnym działaniem mogącym osłabić oświatę polską na Litwie była prowadzona w latach 2014 i 2015 tzw. akredytacja szkół na Litwie, która zagroziła obniżeniem rangi ze średnich do podstawowych kilkunastu szkół polskich na Litwie. Najgorsza sytuacja jest w Wilnie, gdzie z ośmiu szkół średnich, tylko cztery zachowały swój status. W szczególnej trudnej sytuacji jest szkoła średnia imienia Lelewela, której obiecano przyznanie statusu gimnazjum, pod warunkiem przeniesienia się z historycznej siedziby do innego budynku w sąsiedniej dzielnicy. Nie muszę mówić państwu, jak przenoszenie szkoły do sąsiedniej dzielnicy wpłynie na jej funkcjonowanie, na jej możliwość komfortowej pracy. Dodajmy, że budynek gimnazjum imienia Lelewela jest budynkiem historycznym, bardzo ważnym dla społeczności polskiej w Wilnie, więc tym bardziej nas to dziwi.

Po licznych protestach Polaków z Litwy i naciskach władz polskich, rząd litewski odłożył o dwa lata, czyli do 2017 r., ostateczny termin uzyskania akredytacji przez szkoły polskie na Litwie. Był to tymczasowy, satysfakcjonujący stronę polską kompromis. Niestety nowy mer nie podporządkował się decyzji rządu i przeforsował wydane przez Radę Wilna negatywne decyzje wobec szkół polskich. Kiedy w sierpniu 2015 r. wileński sąd administracyjny zawiesił stosowanie tych uchwał, mer odwołał się od wyroku sądu do wyższej instancji – jednoznacznie negatywne zachowanie mera.

Stopień zagrożenia oświaty polskiej najlepiej odzwierciedlają trwające przez cały 2015 r. protesty miejscowych Polaków, były to liczne wiece, pikety, listy i petycje, a także strajk pustych ławek. Społeczność polska Litwy wielokrotnie w tym okresie zabiegała o poparcie w Polsce, znaczącą część akcji podejmowały organizacje powstałe w ostatnim okresie, czyli komitety strajkowe szkół polskich na Litwie, Forum Rodziców Szkół Polskich, komitety obrony szkół. Najnowszą inicjatywą społeczności polskiej jest wystosowany na początku grudnia 2015 r. apel do władz w obronie polskich szkół Wilna. Apel ten został wystosowany do najwyższych władz, w tym: prezydenta Rzeczypospolitej, pani premier, marszałków Sejmu i Senatu oraz ministra spraw zagranicznych.

Warto podkreślić, że kilka tygodni temu w czasie spotkań noworocznych, opłatkowych, tutaj w Sejmie Rzeczypospolitej pani premier spotkała się z panią, która jest liderem tych strajków i wyraziła jednoznaczne poparcie dla jej działalności. Nazwała ją, jeżeli dobrze pamiętam, panie przewodniczący, dzielną kobietą. Dzielną kobietą, która robi świetną pracę, więc ważny jest tutaj głos pani premier, szefa polskiego rządu jednoznacznie wspierającego te społeczne, oddolne wartościowe działania.

Od podpisania w 1994 r. traktatu ustawicznie słyszymy od przedstawicieli władz litewskich deklarację ich dobrej woli, w kwestiach zapewnienia mniejszości polskiej na Litwie należnych jej praw i obietnicę podjęcia konkretnych kroków, co jednak wymaga czasu i uporządkowania wewnętrznego prawa Litwy. Warto zaznaczyć, że słyszymy to od 22 lat. Bardzo często państwo to usłyszycie, kiedy będziecie jechać na Litwę, że nasi partnerzy zaproponują powołanie komisji, która będzie wyjaśniać, monitorować proces itd. Sformułowanie o powołaniu komisji, powiedziałbym, przeszło do elementów klasyki relacji polsko-litewskich ostatnich 22 lat i myślę, że wielokrotnie jeszcze będziemy to sformułowanie słyszeć, niezależnie kto z nas, z jakiego ugrupowania będzie tam jeździł.

Jak powiedziałem na początku, w okresie minionych 20 lat postęp ten nie nastąpił, wręcz mamy do czynienia z regresem, o których to przypadkach mówiłem w ostatnich latach. Zapewniam i chciałbym to jednoznacznie powiedzieć, że obecny rząd nie akceptuje takiego stanu, podejmiemy wszelkie możliwe działania, aby to zmienić. To będą działania na płaszczyźnie dwustronnej, bilateralnej między Rzeczypospolitą a Litwą, ale też na płaszczyźnie wielostronnej. Przynależność do Rady Europy i Unii Europejskiej do czegoś zobowiązuje. To nie są tylko przywileje płynące z przynależności do Unii Europejskiej, to nie jest tylko wspólna waluta, to nie jest tylko absorpcja środków unijnych, ale to jest też pewne zobowiązanie, które każdy kraj wstępujący do Unii Europejskiej decydował się realizować. My po prostu chcielibyśmy respektowania pewnej atmosfery prawnej, i de facto zobowiązań prawnych wynikających z przynależności do Rady Europy i Unii Europejskiej. Także jednoznaczne zobowiązania z traktatu z 1994 r. są stale aktualne i oczekujemy ich realizacji przez naszych litewskich sąsiadów.

Zależy nam, i to jest zadanie numer jeden, jednoznacznie to mówiłem w czasie dwóch moich wizyt już na Litwie. Pierwsza wizyta – miałem zaszczyt towarzyszyć panu premierowi Morawieckiemu, gdzie pierwszym punktem jego wizyty gospodarczej, ekonomicznej, energetycznej na Litwie, było spotkanie z Polakami. Później pan premier Morawiecki jednoznacznie to też poruszał na spotkaniu z premierem Litwy. Druga wizyta, to już spotkanie bezpośrednio ze środowiskiem Polaków na Litwie, gdy jednoznacznie powiedziałem: oświata, edukacja to jest problem numer jeden, z którego to tematu rząd polski nie zrezygnuje. To jest temat, który trzeba jednoznacznie naprawić, bo to, co w tej chwili się dzieje nie tylko polskiego rządu nie satysfakcjonuje, ale budzi daleko idący niepokój i my tego w żadnym przypadku nie zostawimy.

Szanowni państwo, jesteście z panem dyrektorem do dyspozycji, zachęcamy do zadawania pytań, do wymiany uwag, spostrzeżeń. To jest temat priorytetowy dla naszego rządu w działalności polonijnej, w wypadku Litwy, czy Polaków na Wschodzie jesteście zdeterminowani, żeby to zmienić. Podkreślam, problemem numer jeden jest nauczanie na Litwie. Pisałem pracę magisterską o Polakach na Wileńszczyźnie, analizowałem te kwestie już wiele lat temu i jestem świadomy tego, że takie problemy dotyczyły Polaków na Kowieńszczyźnie w okresie II RP. Dzisiejsza liczba Polaków na Litwie była porównywalna z ówczesną liczbą Polaków na Kowieńszczyźnie. W wyniku różnych działań, przede wszystkim właśnie na niwie edukacyjnej, dziś środowisko Polaków na Kowieńszczyźnie jest, powiedziałbym, symboliczne i zrobimy wszystko jako państwo polskie, żeby w ramach współpracy też Unii Europejskiej, Rady Europy środowisko naszych rodaków na Wileńszczyźnie nie podzieliło tego losu. To są lojalni obywatele Litwy, ale mają oni prawo, jak każdy inny członek choćby Unii Europejskiej do nauki, do rozwoju także swojego języka, swojej historii, kultury. Jest czymś nieakceptowalnym gdyby było inaczej. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za takie szerokie i wielowątkowe wystąpienie, szkicujące całokształt obrazu sytuacji mniejszości polskiej na Litwie. Rozumiem, że teraz poprosimy pana dyrektora Chorążego. Czy pan dyrektor Junosza-Kisielewski chciałby zabrać głos? Pewnie w dyskusji jeszcze będziemy prosić panów o wypowiedzi. Pana dyrektora Chorążego z Ministerstwa Edukacji Narodowej proszę o zabranie głosu.

Zastępca dyrektora Departamentu Strategii i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej Grzegorz Chorąży:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Po pierwsze, chciałbym wyjaśnić nieobecność pani podsekretarz stanu Marzeny Drab, ze względu na zobowiązania międzynarodowe, jest nieobecna.

Tak, absolutnie ściśle współpracujemy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, ale oczywiście także ze środowiskami Polaków na Litwie. Potwierdzam wypowiedź pana ministra, iż środowiska Polaków jednoznacznie podkreślają, że właściwie tym momentem zwrotnym, mimo generalnie negatywnego trendu, jeżeli chodzi o stosunek władz do mniejszości polskiej, ale w obszarze edukacji ta cezura roku 2011, jest to bardzo bolesny krok dla sytuacji oświaty mniejszości polskiej na Litwie.

Nasi rodacy wskazują, że te zmiany w ustawie o oświacie są dyskryminujące, ponieważ są sprzeczne z zasadą gwarancji równych szans edukacyjnych w obrębie tego samego systemu edukacji. Te zmiany doprowadziły do pogorszenia nabytych praw edukacyjnych mniejszości na Litwie. Po trzecie, zostały wprowadzone wbrew standardom organizacji, o których mówił pan minister, wbrew standardom wymagającym dialogu władz ze społeczeństwem, zwłaszcza, jeżeli mamy do czynienia z tak radykalnymi – jeżeli patrzymy na konsekwencje – zmianami w systemie oświaty. Konsultacji, wysłuchania głosu rodziców, nauczycieli, środowiska oświaty mniejszościowej faktycznie nie było przy podejmowaniu decyzji o zmianach ustawowych. Wreszcie rzecz techniczna, ale która pokazuje rzeczywistość wymiar faktów, otóż te zmiany w tym zapisie z roku 2011 wprowadziły bardzo krótki czas ich wdrożenia. Czas, który zdaniem środowisk, ale myślę, że zdaniem każdego kto spojrzy z boku na te zapisy, jest niewystarczający na osiągnięcie, na wyrównanie możliwości szans zarówno osób uczących się według tej edukacji w języku litewskim i według edukacji w szkole oczywiście litewskiej, podkreślamy ciągle, dla mniejszości narodowych.

Rzeczywiście, jak zwrócił uwagę pan minister, są dwie kluczowe kwestie, dwie kluczowe zmiany. Po pierwsze, sprawa jednolitej matury, egzaminu maturalnego z języka litewskiego, zarówno dla uczniów uczących się od I klasy w tym języku, tego języka do klasy XII, jak i dla uczniów klas mniejszościowych, których nauczanie, co oczywiście, jest prowadzone przede wszystkim w języku danej mniejszości. Oczywiście część przedmiotów jest uczona w języku litewskim i przedmiot język litewski jest tak uczony, co zrozumiałe, zwłaszcza dla praktyk edukacyjnych. Inna jest podstawa programowa, inny jest zakres oczekiwań wobec uczniów obu tych ciągów edukacyjnych. Jeżeli chodzi o ujednoczony egzamin maturalny z języka litewskiego i literatury, podkreślmy, to jest jedyny obowiązkowy egzamin maturalny na Litwie, jeżeli chodzi o przedmiot, co automatycznie oznacza, że jest to kluczowy egzamin. Jeżeli ktoś, uczeń, absolwent myśli o studiach wyższych, szczególnie studiach publicznych, ponieważ nauczanie publiczne jest bezpłatne, to wyniki egzaminu są kluczowe dla młodego człowieka, dla jego kariery, dla jego przyszłości.

Proszę państwa, co oznacza ujednoczenie wymogów egzaminacyjnych w tym zakresie? Do tej pory, do roku 2011 różnica w godzinach, jeżeli chodzi o liczbę godzin poświęconych na naukę języka i literatury litewskiej w szkole litewskiej i w szkole mniejszości narodowej, ta różnica wynosiła 800 godzin. Ustawodawca litewski przyjmując te zmiany w ustawie postanowił, że w ciągu dwóch lat uczeń, absolwent XII klasy w szkole mniejszościowej podejdzie do tego samego egzaminu, co uczeń litewski. Czyli faktycznie założył, że ten uczeń – my oczywiście myślimy przede wszystkim o Polakach – w ciągu dwóch lat oprócz zwykłej nauki, zwykłego programu, który go przecież przygotowywał do matury, przypominam, tu się nic nie zmieniło, jednocześnie nadrobi tę różnicę

w godzinach. Oczywiście, co pokazały fakty, a przede wszystkim, co zapowiedziały już środowiska polskie obawiając się tych wyników, ale to pokazały fakty rok później, dwa lata później, trzy lata później, gdy przyszło do egzaminu. Absolwenci szkół mniejszościowych – my się tu koncentrujemy na polskich, ale nie tylko, bo tutaj to jest przecież powszechny proces – po pierwsze, – czego można było się spodziewać – mieli gorsze wyniki, w porównaniu oczywiście z wynikami sprzed ujednoczenia matury. Także – co myślę jest warte podkreślenia i bolesne niestety – było więcej osób, które po prostu tej matury nie zdały. Właściwie urywa się w tej chwili ten ciąg edukacyjny, utrudnia się decyzję co do dalszej edukacji młodzieży należącej do mniejszości narodowych.

Oczywiście władze litewskie przekazywały takie sygnały zarówno społecznościom mniejszościowym, jak i naszej stronie. Przekazywały wyjaśnienia, że przecież zostaną przyjęte pewne udogodnienia, pewne mniejsze wymagania wobec uczniów ostatniej klasy na maturze, uczniów ze szkół mniejszościowych. Zdaniem – to podkreślam – przedstawicieli naszej mniejszości, te ułatwienia wcale nie umożliwiają nadrobienia różnic, wcale nie wpływają na zrównanie, podkreślimy, szans edukacyjnych, bo to jest standard europejski, proszę państwa, tych dwóch kategorii uczniów.

Druga sprawa, na którą wskazał pan minister, czyli tzw. nowa organizacja sieci szkół z językiem nauczania mniejszości narodowych. To się wiązało właśnie z wprowadzeniem akredytacji szkół, która była faktycznie pewną formą, pozwolę sobie na takie uproszczenie, weryfikacji szkół mniejszościowych. To znaczy, część mniejszościowych szkół po spełnieniu określonych warunków mogła otrzymać akredytację, która umożliwiła przygotowanie do egzaminu maturalnego. Jeżeli szkoła średnia nie otrzyma akredytacji, wówczas nie może przygotowywać do egzaminu maturalnego, nie może poza tym prowadzić klas XI, XII. Z perspektywy rodzica, jest to oczywiste zagrożenie, jeżeli rodzic troszczy się o przyszłość swojego dziecka, każdy rodzic się troszczy. Staje przed bardzo trudnym wyborem, czy dziecko powinno kontynuować naukę w szkole polskiej, czy też jednak pomyśleć o swojej przyszłości, pomyśleć o łatwiejszym dostępie na studia wyższe. To jest bolesny wybór, przed którym stoi wielu rodziców polskich na Litwie. Tu bym tę kwestię zamknął.

Natomiast króciutko tylko podkreślę, że pan minister nie wspomniał przecież o bardzo szerokiej działalności Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jeżeli chodzi o konkretne wspieranie. Z kolei jestem zobligowany, by wspomnieć, że oczywiście przy pełnej współpracy z drugim resortem również prowadzimy bardzo konkretne działania. Zresztą są one wpisane także jako zadania ustawowe Ministra Edukacji Narodowej. Chcę podkreślić, że to są zadania, które realizowaliśmy, realizujemy i będziemy realizować. W tej sprawie nie ma kwestii braku środków, ograniczania środków, to jest zawsze priorytet.

We współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych czasem jak gdyby wykorzystujemy pewną synergię. Ministerstwo Spraw Zagranicznych czasem nam przekazywało pewną pulę środków, żeby wzmocnić konkretny konkurs, na przykład na doskonalenie nauczycieli, czy organizację wypoczynku letniego.

Mówiąc o Litwie, o Polakach na Litwie, to właśnie jak już wspomniałem, po pierwsze, ministerstwo regularnie organizuje, w trybie konkursowym wyłania organizatorów doskonalenia zawodowego nauczycieli. Jeden fakt, w roku 2015, jeżeli chodzi o nauczycieli z Litwy, była to liczba 467 osób. Szkolenia udoskonalające prowadziły Stowarzyszenie „Odra-Niemen”, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Fundacja „Szczęśliwe dzieciństwo”. Podobnie w trybie konkursowym wyłaniamy organizatorów kolonii, letniej formy wypoczynku dzieci i młodzieży polonijnej. W przypadku Litwy było 570 uczniów w roku ubiegłym i tu wśród organizatorów wyłoniliśmy między innymi podobnie: Stowarzyszenie „Odra-Niemen”, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie „Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza”, Caritas Polska, czy Fundacja „Wolność i demokracja”.

Są jeszcze dwa inne aspekty naszej bardzo konkretnej działalności. Regularnie zaopatrujemy środowiska polskie, także na Litwie w podręczniki. W latach 2014, 2015 odpowiedzieliśmy oczywiście na wszystkie zapotrzebowania, które zostały do nas złożone, czy to bezpośrednio, czy za pośrednictwem Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”. Podczas ostatnich dwóch lat było to około 2600 sztuk podręczni-

ków. Warto panie ministrze podkreślić, że oprócz bardzo znacznej liczby szkół polskich w systemie, tam jest 2000 nauczycieli. Proszę państwa, to jest potencjał. Dlatego też staramy się inwestować w ten potencjał, podnosić kompetencje nauczycieli. Dodam, że oprócz tego istniejącego potencjału, który musi się rozwijać, my jako ministerstwo, skierowaliśmy troje nauczycieli na Litwę, to jest nauczyciel nauczania początkowego, języka polskiego oraz historii. Skierowaliśmy do Fundacji Małego Księcia w Wilnie, ale ci nauczyciele także współpracują z polskimi szkołami, są do dyspozycji, możemy o konkretnych przykładach opowiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Pozwolę sobie tylko dodać, że MSZ finansuje szkolenia nauczycieli.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Zanim poproszę o zabranie głosu naszych gości i rozpoczniemy dyskusję. Mam nadzieję, że Komisja zgodzi się, tak może nietypowo, żeby najpierw wypowiedzieli się goście, a potem my będziemy dyskutować.

Zanim to nastąpi, pozwolicie państwo, że już w tej chwili podzielę się pewnymi refleksjami. Nasza Komisja od początku pracy zajmuje się intensywnie sprawami Polaków na Litwie, na przykład opłatek, o którym pan minister wspominał, organizowaliśmy dla środowisk kresowych. Odbyło spotkanie z marszałkiem Kuchcińskim i spotkanie pani premier z panią Cytacką, i padły te ważne deklaracje. Nasza Komisja wystosowała dezyderat, a w konsekwencji tego, udało nam się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wypracować model już nie konkursowego, nie jednorazowego, tylko stałego zaopatrywania w wyprawki uczniów szkół polskich klas I i XII. Czyli każde dziecko uczęszczające do szkoły z polskim językiem nauczania idąc do I klasy, tudzież kończąc szkołę, idąc do XII klasy, będzie otrzymywało taką wyprawkę.

Jednak wydaje mi się, tu odnoszę się też do wypowiedzi przedstawicieli MSZ i MEN, że cały czas jesteśmy na początku drogi. Po tej konstatacji, że sytuacja nie jest dobra, musimy myśleć jednak, co zrobić, żeby tę sytuację zmienić. Namawiam, żebyśmy podczas dzisiejszej dyskusji myśleli głównie o tym jakie możemy podejmować kroki i działania, żeby wpłynąć na poprawę tej sytuacji.

Mamy kilka obszarów działania. Pierwszy, to jednostronnie podejmowane inicjatywy ze strony państwa polskiego. Uważam, że jest to obszar, który trzeba rozwijać i tak jak mamy właśnie przykład tych wyprawek, czyli wyjmowanie spoza konkursów, które jednego roku mogą być, drugiego roku może ich nie być. Konieczne jest tworzenie programów wieloletnich, którymi państwo polskie w sposób stały będzie wspierało oświatę polską na Litwie, czy tym projektem wyprawek – tutaj opisanym – czy też na przykład wymianą międzyszkolną.

Myślę, że jeszcze będziemy rozmawiać z Ministerstwem Edukacji Narodowej, a być może też oficjalnie jako Komisja i po dalszych konsultacjach i dyskusjach byśmy wystąpili o to, żeby został uruchomiony program, którego celem byłoby to, aby każde dziecko uczące się w szkole z polskim językiem nauczania, w czasie swojej edukacji mogło przynajmniej raz przyjechać do Polski na taki wyjazd edukacyjny. Czyli wprowadzić stały program wymiany szkół polsko-polskich, tak to nazwijmy – to znaczy litewskich szkół z polskim językiem nauczania ze szkołami polskimi u nas w kraju – aby to nie były incydentalne inicjatywy czy też inicjatywy, które obejmują tylko niektóre placówki, ale żeby taki program był prowadzony w sposób permanentny, długofalowo i wszystkie placówki z polskim językiem nauczania na Litwie były nim objęte.

Chyba nie trzeba tłumaczyć korzyści z tego płynących, bo tutaj poza jakby tym okresem, momentem wymiany kiedy młodzież spotyka się, bardzo ważna jest także współpraca bieżąca w ciągu roku placówek edukacyjnych i wszystko co się z tym wiąże. Uważam, że Komisja powinna i będzie wspierała rząd w wypracowywaniu takich rozwiązań i przekonywaniu, żeby środki na długofalowe finansowanie się znalazły.

Mają też miejsce działania międzynarodowe, pan minister wspominał o działaniach na forum Unii Europejskiej. Będziemy zobowiązani, jeżeli na którymś z przyszłych

posiedzeń komisji pan minister zechciałby powiedzieć, jakie i kiedy konkretne działania rząd polski zamierza podjąć. Są też działania, które możemy jako Komisja podejmować i myśleć, że właśnie powołanie stałej podkomisji, która z jednej strony by pomagała wypracowywać rządowi różne rozwiązania, a z drugiej strony zajmowałaby się nagłaśnianiem problemów w Polsce. Jest ważne, żeby ten problem był maksymalnie znany Polakom mieszkającym w kraju. Wydaje mi się, że warto też pomyśleć, żeby podkomisja zajęła się dialogiem z parlamentarzystami litewskimi, bo im więcej kanałów, którymi będą przepływały informacje do władz litewskich, do polityków litewskich, że to jest sprawa strategiczna z punktu widzenia państwa polskiego, tym większa szansa na to, że osiągniemy sukces.

Ostatni punkt, po tej naszej dzisiejszej krótkiej rozmowie, ale też na podstawie tych wszystkich pism, które dotarły do nas – z którymi, mam nadzieję członkowie Komisji się zapoznali – kształtuje się taki obraz, że wśród licznych problemów, jakie dotyczą mniejszość polską na Litwie dzisiaj najbardziej aktualnym jest zadbanie o akredytację tych siedmiu placówek, bo mamy cztery placówki w Wilnie, trzy placówki w rejonach. Jak rozumiem trzy z tych placówek w Wilnie dostały już negatywną odpowiedź, jeśli chodzi o akredytację, i sprawa jest w sądzie. Syrokomla czeka na odpowiedź i wydaje mi się, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Edukacji Narodowej powinny dołożyć wszelkich starań, żeby w tej kwestii wesprzeć mniejszość polską na Litwie, żeby te szkoły utrzymały akredytację. Zwłaszcza, że mówimy o połowie szkół w mieście Wilnie, to jest kluczowa sprawa, to jest chyba oczywiste, że nie musimy się do tego przekonywać. Krótko mówiąc, wszystkie ręce na pokład. Mam nadzieję, że właśnie w czasie dyskusji jeszcze wrócimy do tego, żebyśmy się zastanowili jak możemy efektywnie pomóc rządowi w tej kwestii.

Zanim przejdziemy do dyskusji, zanim oddam głos parlamentarzystom, jeśli pozwolicie państwo, to poprosiłbym, żeby nasi goście zabrali głos. Dobrze? Są przedstawiciele organizacji pozarządowych, które wspierają na bieżąco oświatę litewską i przedstawiciele mediów polskich na Litwie.

Posel Bożena Kamińska (PO):

W kwestii formalnej, czy mogę?

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Tak, bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, panie ministrze, w kwestii formalnej chciałabym zgłosić jednak możliwość zadawania najpierw pytań, a potem korzystając z tego, że są goście, bo mamy pewne wątpliwości. Bardzo się cieszę z tego spotkania i może udałoby się, gdy państwo zabiorą głos, odnieśliby się do tych wątpliwości i pytań, które my mamy. Może by to ułatwiło naszą dyskusję. Wysłuchamy gości, potem będziemy mieli pytania. Mam pytania, na które mogliby odpowiedzieć również obecni tutaj przedstawiciele ze strony polskiej z Litwy. Może tak byłoby łatwiej, proszę to rozważyć.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Pani poseł, myślę, że jeżeli damy się najpierw wypowiedzieć gościom, krótko, podkreślłam krótko, to później właśnie będzie można pełniejsze pytania zadać. Potem jeszcze będziemy dyskutowali, więc jeśli pani poseł się zgodzi, utrzymamy ten wariant.

Może na początek pan Chajewski, pan Szycht, którzy też dysponują materiałami z Litwy, bardzo proszę o merytoryczne, ale zwięzłe wystąpienia.

Wiceprezes Federacji Organizacji Kresowych Adam Chajewski:

Chciałbym uzupełnić wypowiedź pana ministra Dziejczaka jedną kwestią. Pan minister nie powiedział, że to zwijanie szkolnictwa polskiego na Litwie właściwie zaczęło się od rozwiązania polskich samorządów. Od momentu podpisania traktatu polsko-litewskiego do mniej więcej 2010 r., odbywało się pod parasolem polsko-litewskiego strategicznego partnerstwa. Były to najlepsze w dziejach stosunki polsko-litewskie i w trakcie nich właśnie likwidowano polskie szkolnictwo, ograbiano Polaków z ziemi, pozbawiano

języka polskiego i prawa do istnienia w życiu publicznym. Potem te stosunki trochę się pogorszyły i sprawa się trochę wylała. Obecnie nie jestem takim optymistą jak pan minister Dziedziczak. Wydaje mi się, że jest kurs na odbudowę strategicznego partnerstwa polsko-litewskiego. Świadczy chociażby o tym wywiad pana ministra Waszczykowskiego dla „Kresów.pl”, a nawet wizyta pana premiera Waszczykowskiego w Wilnie, gdzie z dziwnych powodów, dla mnie, spotkał się z panem Waldemarem Tomaszewskim, który reprezentuje tam partię litewskich Polaków i z panem Czesławem Okińczycem, który nie reprezentuje tam Polaków w żaden sposób. Jak sam siebie określał, przez 20 lat był przy władzy litewskiej lub u władzy litewskiej – wtedy, kiedy te wszystkie działania przeciw Polakom się toczyły. Co więcej, odnoszę wrażenie, że to działanie ma na celu skonstruowanie na Litwie kontrreprezentacji. Takie działania prowadzone były od lat, wspierano tam Kongres Polaków Litwy, wspierano tam Polską Partię Ludową, a teraz w roku wyborczym zaczyna się dowartościowywać kręgi polskie, ale które są dla Polaków niereprezentatywne. To tyle jako uzupełnienie.

Natomiast, proszę państwa, za stan polskiej oświaty na Litwie odpowiada nie tylko Litwa. Traktat polsko-litewski podpisała Litwa i Polska. Litwa i Polska podjęły solidarne zobowiązania do zapewnienia Polakom jeśli chodzi o oświatę, nie będę cytował tych fragmentów, że Litwa, nie jest napisane, ma dać Polakom takie a takie prawa. Jest napisane, że Litwa i Polska gwarantują mniejszościom takie a takie prawa. Litwa ma je dać, a Polska ma je skutecznie wymusić, proszę państwa. Skutecznie, to znaczy nie słowami. To, co my tu robimy to są słowa, słowa, słowa, że zacytuję klasyka. W 1997 r., 19 lat temu, w Sejmie tutaj, toczyła się ogromna dyskusja związana z jakimś panem Zigmąs Zinkevičiusem, ministrem oświaty Litwy, który zaproponował zdecydowanie antypolski program. Sejm to potępił, Litwini przeprosili, a dziś po 19 latach program ten prawie w całości został zrealizowany. Tak będzie nadal, jeśli nie zrobimy nic skutecznego, będziemy tu rozmawiać do ostatniej polskiej szkoły, jak ostatnia polska szkoła nie dostanie akredytacji i zniknie, to już sprawa będzie załatwiona. Jeśli skutecznie nie wymusimy na naszych władzach – nie na litewskich, bo my do władz litewskich nic nie mamy – żeby się za tę sprawę mocno i zdecydowanie wzięli. To jest odpowiedzialność solidarna i tak być powinno. Tymczasem Polska robi różne dziwne rzeczy. Nie wiem czy państwu jest znany, kilka dni temu wystosowany list w sprawie polskich mediów, pana Edmunda Szota, kierownika Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Samorządu Rejonu Wileńskiego do szanownych państwa, między innymi senatorów i posłów. Jeśli nie, to proszę się zapoznać z tym listem, to jest poza sprawami oświaty, więc o nim nie będę tu w ogóle mówił.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Z przyjemnością, tylko właśnie proponuję, żebyśmy dzisiaj na oświacie się skoncentrowali.

Wiceprezes Federacji Organizacji Kresowych Adam Chajewski:

Nie, nie, to było tylko to jedno zdanie. Ogólnie biorąc, to, że pomagamy, że są wyprawki, że będą te wymiany, bardzo dobrze, ale jak nie będzie szkół, to nie będzie tego, a szkół nie będzie. Jeszcze chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz, kwestia tej akredytacji, tego co się tam dzieje. To jest nie tylko to, że zachodzi jakiś proces, że te szkoły nie mają akredytacji w tej chwili, że o toczy się walka drugi rok. Efekt będzie taki, że rodzice przestaną do tych szkół zapisywać dzieci. W związku z tym za dwa lata się powie, tą szkołę zlikwidujemy, bo nie ma naboru, po prostu nie ma naboru.

W innej sprawie, też dotyczącej oświaty, ale jakby nie w kompetencjach tej Komisji. Dostałem pismo od Forum Rodziców Szkół Polskich. Na zakończenie przeczytam jedno zdanie z tego pisma: „Od ponad 20 lat kolejne losy naszych dzieci są traktowane gorzej niż litewscy rówieśnicy, a ich prawo do równych szans życiowego startu jest składane na ołtarzu polsko-litewskiego strategicznego partnerstwa”. Ten wyrzut, proszę państwa, jest do nas. My się na to godzimy. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy pan minister chciałby się odnieść do tej wypowiedzi?

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Naturalnie. Jeżeli chodzi o podziały polityczne itd., jak państwo zwróciliście uwagę, ja w to w ogóle nie wchodziłem, bo uważam, że powinniśmy w obronie naszych rodaków na Wschodzie występować razem. Skoro pan zaproponował taką formułę, warto zwrócić uwagę, że my rządymy dopiero dwa miesiące, a przez ostatnie osiem lat to ktoś inny rządził. Choćby ten regres w 2011 r. to zdaje się nie za naszych rządów nastąpił, po czterech latach rządów innej formacji i jeszcze kolejne cztery lata nastąpiły po tym regresie z 2011 r. Jednak jeśli pan proponuje pewne podsumowanie, to ja mogę mówić raczej za rząd, którego byłem rzecznikiem wtedy. Dziś jestem wiceministrem spraw zagranicznych, wtedy byłem rzecznikiem Jarosława Kaczyńskiego. To był rząd, który miał, uwaga, 15 miesięcy i doskonale pamiętam rozmowy pana premiera Kaczyńskiego z panem premierem Kirkilasem. W tym krótkim okresie udało się podjąć wiele działań. Nawet zaryzykowałbym tezę, że był to jeden z największych postępów ostatnich niemal dwóch dekad. Edukacja, o której pan mówił, miała się zupełnie lepiej niż dziś. Co więcej, to za rządów Jarosława Kaczyńskiego nawet była deklaracja i praktyka wzmocnienia szkół polskich na Litwie. Tak, państwo litewskie wtedy to zrobiło, w wyniku rozmów premiera Kaczyńskiego z premierem Kirkilasem. W tamtym okresie weszła w życie Karta Polaka, projekt rewolucyjnie zmieniający sytuację naszych rodaków na Wschodzie, nie musimy w tym gronie tego uzasadniać.

W tamtym okresie również bardzo ważna decyzja, do dziś obowiązująca i mająca strategiczne znaczenie, została podpisana i pojawiła się filia Uniwersytetu Białostockiego w Wilnie, a więc narzędzie do kształcenia nauczycieli polonistów. To było oczekiwane przez 20 lat i się pojawiło. Już nie będę wspominał o mniejszych rzeczach wydawałoby się na pierwszy rzut oka, ale też bardzo ważnych dla pozycji Polski, dla pozycji Polaków w Wilnie. Choćby siedziba polskiej ambasady w Pałacu Paców, a więc w jednym z najbardziej prestiżowych miejsc w Wilnie, w centrum miasta, w pięknym pałacu, ze wspaniałą historią. Ile trwał remont tego Pałacu Paców, przez następne osiem lat, to już zostawmy ten temat w tej chwili. Wie pan, jak na 14 miesięcy zdaje się, że to nie jest zły wynik i życzę oczywiście każdemu, żeby w ten sposób pracował.

Jeśli chodzi o te ostatnie dwa miesiące, to już dwa razy byłem z wizytą w Wilnie. To jest pewien jednoznaczny sygnał, że te tematy są dla nas ważne. Choćby ostatnia wizyta, kiedy się spotykałem ze środowiskiem Związku Polaków i Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, i przyjechałem tylko do nich, tak żeby rozmawiać, żeby ich słuchać. Nie widzę tutaj złej woli, wręcz przeciwnie uważam, że jest to sygnał ewidentnie życzliwy, wspierający środowisko Polaków, AWPL, Związku Polaków przede wszystkim na Litwie. Dlatego nie za bardzo rozumiem, to znaczy trudny jest dla mnie do zrozumienia ten ton pretensji, który się przebija z pana głosu, bo fakty mówią zupełnie co innego. Projekt, który pan przewodniczący tutaj zaproponował na bazie listów, wyprawki dla uczniów, MSZ natychmiast podjął, uznaliśmy to za znakomity pomysł.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

MSZ wygenerował dodatkowy milion złotych.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Tak, konkretnie na edukację. Dodatkowo jeszcze kilka dni temu, pozwolę sobie żeby państwu się pochwalić i poinformować, że podpisaliśmy umowę z Instytutem Pamięci Narodowej. W ramach tych wyprawek każdy uczeń dostanie materiały edukacyjne, najmłodsi uczniowie gry do zabawy itd., o historii Polski, najstarsi materiały IPN, książki do nauki historii. Czyli konkretne działania są podejmowane i naprawdę nie zgadzam się z pewnym tonem pretensji, który tutaj usłyszałem, bo fakty mówią zupełnie co innego, niż pan sugeruje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Rozumiem ten ton rozgoryczenia obecną sytuacją, tylko że rzeczywiście gwoździ do historycznej wartości nuansować te pretensje, bo to nie jest tak, że wszyscy są odpowiedzialni za wszystko. Warto być w takich sprawach precyzyjnym. Bardzo dziękuję, panie ministrze za odpowiedź.

Są z nami przedstawiciele dwóch największych polskich redakcji na Litwie. Pan redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego” pan Mickevič. Czy zechce pan zabrać głos? Bardzo proszę.

Redaktor naczelny „Kuriera Wileńskiego” Robert Mickevič:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo się cieszę, że Sejm nowej kadencji, parlament, polski rząd już na samym początku swojej działalności są aktywni na polu obrony interesów mniejszości polskiej na Litwie. Dzisiejsze posiedzenie Komisji jest poświęcone sprawom oświaty polskiej na Litwie, sprawy fundamentalnej dla nas Polaków. To również jest w interesie nas dziennikarzy tworzących media polskie na Litwie. Jeżeli zanikną szkoły polskie, a to jest tendencja niestety bardzo nieciekawa, po prostu nie będziemy mieli ani czytelników, ani słuchaczy, ani widzów. To jest fundamentalna sprawa, jeszcze raz powtórzę, po wojnie nie pozwolono otworzyć szkoły polskiej na Kowieńszczyźnie w Kownie, a dzisiaj jest sytuacja taka, że Polacy stanowią zaledwie ułamek jednego procenta mieszkańców tego miasta. Przed wojną Polacy stanowili prawie jedną czwartą mieszkańców tego drugiego co do wielkości miasta na Litwie. Niestety czasu nie mamy. Jeszcze na początku lat 90. ogromnym wysiłkiem społeczności polskiej, naszego nauczycielstwa, organizacji polskich na Litwie do szkół polskich na Litwie, głównie na Wileńszczyźnie uczęszczało ponad 20 tys. uczniów, dzisiaj mamy zaledwie kilkanaście tysięcy. Szkoły polskie są w obłężeniu, jesteśmy w stanie permanentnej walki – walki o szkoły, walki o każdego ucznia. Niestety prawda jest taka, że nie wszyscy rodzice godzą się na taką walkę. Mieszkamy w otoczeniu litewskim, szczególnie w Wilnie, i część rodziców po prostu chce, żeby ich dzieci uczęszczały do normalnych szkół, które nie są w stanie obłężenia, w których odbywa się normalny proces edukacji, gdzie mają zapewnione, że szkoła raptem nie ulegnie jakiejś kolejnej reorganizacji, likwidacji, gdzie nie zostaną wniesione jakieś kolejne poprawki do egzaminów maturalnych, gdzie w trakcie już nauczania nie zostaną zmienione zasady, które totalnie dezorganizują proces nauczania.

Co musimy zrobić? Jesteśmy świadkami tego w przeciągu ostatnich ponad 25 lat, przeżyliśmy różne fale, różne okresy polityki polskiej w stosunku do szkolnictwa polskiego, w stosunku do relacji polsko-litewskich. Przeżyliśmy ten okres strategicznego partnerstwa, o którym wspominał pan Adam Chajewski, znamy skutki tej polityki. Nie tak dawno przeżyliśmy okres bardzo ostrej polityki prowadzonej przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Sikorskiego, gdy zaniechano kontaktów, gdy ówczesny minister powiedział, że jego noga nie stanie w Wilnie. Również jako skutek mamy tę już wspomnianą tutaj sławetną ustawę z 2011 r., która jeszcze bardziej pograżyła nasze szkolnictwo, nasze szkoły. Sejm, parlament polski są na początku swojej kadencji i bardzo się cieszę, że właśnie na samym starcie politycy polscy zajęli się sprawą oświaty polskiej.

Czy sprawa jest beznadziejna? Wierzę, że nie, i chciałbym tu wspomnieć przykład uzyskania pozwolenia na bardzo ważną rzecz, jaką jest filia Uniwersytetu Białostockiego w Wilnie. Przez blisko 20 lat Polacy na Wileńszczyźnie, środowisko naszych naukowców, społeczność polska, polskie organizacje walczyły o to, aby otrzymać prawo, uzyskać pozwolenie na utworzenie szkolnictwa od przedszkola do szkoły wyższej. To bardzo konsekwentna polityka ówczesnego premiera, szefa polskiego rządu Jarosława Kaczyńskiego doprowadziła do tego, że ten taki spokojny, ale łagodny dialog, nacisk na rząd polski, i się udało. Dzisiaj już mamy kilka promocji studentów polskich, to jest nasza przyszłość, szkoła wyższa, więc bardzo wierzę i bardzo zachęcam polityków polskich, parlamentarzystów i Ministerstwo Spraw Zagranicznych, rząd, żeby właśnie prowadziły tę bardzo zdecydowaną politykę.

Jednocześnie musimy pamiętać u kogo leży klucz od tych drzwi porozumienia polsko-litewskiego. Taka jest prawda, że leży on w rękach polityków litewskich i to od ich dobrej, albo złej woli zależy czy nasza sytuacja dalej będzie się pogarszała, czy jednak sprawy polskie będą rozstrzygane pomyślnie. Właśnie apeluję i cieszę się, ale musimy pamiętać, że czasu jest niewiele, nie wszyscy wytrzymują tę walkę i część niestety poddaje się. Musimy o tym pamiętać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Andruszkiewicz (Kukiz15):

Dziękuję panie redaktorze. Teraz o głos poproszę pana Mirosława Juchniewicza, redaktora naczelnego Radia „Znad Wilii”.

Dyrektor generalny Radia „Znad Wilii” Mirosław Juchniewicz:

Panie przewodniczący, panie ministrze, dziękuję za zaproszenie. Korzystając z okazji powiem, że jestem tutaj jako dyrektor, a zarazem jako rodzic swego dziecka, które tej jesieni pójdzie do zerówki do polskiej szkoły, więc ten temat, który jest poruszany na wielu płaszczyznach jest najważniejszy. Jako media mamy za zadanie i to robimy, prowadzić ten dialog w różny sposób, to znaczy, rozmawiamy o tym z nauczycielami, z politykami litewskimi. Tak jak Robert Mickevič zaznaczył, musimy pamiętać o tym, że jednak ta decyzja zapadnie większością głosów, podczas głosowania w Sejmie litewskim, czyli przez partie litewskie, i tutaj jest ten klucz. Dlatego musimy i oczywiście prosimy Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej, żeby ten dialog prowadzić. Ponieważ część społeczeństwa litewskiego, bądź elity litewskiej nie rozumieją do końca pewnych spraw, więc niestety musimy to tłumaczyć i przedstawiać swoje argumenty.

Natomiast ważnym elementem jest, żebyśmy też myśleli o przyszłości i jakie widzimy rozwiązania. Ważną sprawą jest, że umyka bardzo ważny fakt, który oczywiście dotyczy też Polski, to jest niż demograficzny. Niestety liczba Polaków na Litwie maleje, czyli ubyło w czasie ostatnich 15 lat 40 tys. Litwa też się wykrwawia powolutku i myśląc perspektywicznie potrzebna jest reforma, trzeba przejrzeć, wypunktować gdzie stawiamy akcenty.

Co jest dla nas ważne? Ważne, żeby dyrektorzy częściej się spotykali, a my jako media to nagłaśniali. Można to też przemycać, że tak powiem, żeby przekonywać większą część społeczeństwa litewskiego, o co nam w ogóle chodzi w sprawie szkolnictwa. Żeby zaczęli postrzegać nas jako lojalnych obywateli i to, że Polacy na Litwie są też tym łącznikiem dobrych stosunków polsko-litewskich. Jesteśmy też zdania, że ważne jest stworzenie tzw. globalnej wizji na trzy, cztery lata do przodu, zakładając, że oczywiście nas Polaków będzie mniej.

To, co wydarzyło się w 2011 r., czyli przeforsowanie i nowelizacja ustawy o oświacie, to jest oczywiście karygodne. Mamy przedstawicieli w parlamencie litewskim, więc sądzimy, że tutaj Akcja Wyborcza Polaków na Litwie działa w tym kierunku, wykorzystując wszystkie możliwe kanały dyplomatyczne, żeby ingerować i zmieniać to, bo to na pewno nie działa na korzyść naszych dzieci. Sądzimy, że szansą na przybliżenie uczniów do polskich szkół może być nie kurczowe trzymanie się w każdej szkole klas XI i XII, a utworzenie zamiast nich klas przygotowawczych, właśnie tych zerówek. Kształcenie przedszkolne jest na Litwie obowiązkowe, często zerówki funkcjonują w przedszkolach, a tam jednak miejsc brakuje. Gdyby szkoły otworzyły w swoich budynkach tzw. grupy zerówkowe, oczywiście dostosowując infrastrukturę, dzieci z tych grup automatycznie poszłyby do I klasy w danej szkole, więc to jest jeden z kierunków, który można naprawdę wykorzystać i sądzimy, że to by się sprawdziło.

Niepokoi nas fakt, że ogółem w roku 2015-2016 w polskich placówkach, w większości przedszkoli jest 498 dzieci, w rosyjskich jest 918 dzieci, przy tym należy uwzględnić, że liczba Polaków na Litwie jest większa niż Rosjan. Myślimy, że to jest kwestia także mentalności, że mimo 25 lat niepodległości język rosyjski jest nadal bardziej popularny niż polski, więc my Polacy też musimy zadać sobie pytanie, czy to wykorzystaliśmy i tę poprzeczkę wyżej podnieść. Oczywiście powinniśmy jako media, stowarzyszenia i organizacje pracować poprzez zdrowy dialog nad przekonywaniem nieprzekonanych, to jest naszym zadaniem.

Cieszy fakt, że już na wiosnę ma powstać grupa ekspercka ze strony polskiej i litewskiej, która będzie się spotykać, analizować, audytować to wszystko, więc tu może bez takich zbyt emocjonalnych faktów i cyfr. Jeszcze raz chciałbym podziękować za zaproszenie i podziękować także państwu polskiemu, że przez tyle lat nas wspieracie, a my Polacy to bardzo cenimy. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję za tą wypowiedź. Ostatnia osoba zanim przejdziemy do dyskusji, proszę o zwięzłą wypowiedź pana Aleksandra Szychta.

Prezes Stowarzyszenia „Memoriae Fidelis” Aleksander Szycht:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie. Chciałem się odnieść i nawiązać do wypowiedzi chociażby pana ministra Jana Dziędziczaka. Bardzo dobrze, że pan minister zacytował list, jeden z listów w zasadzie, który przyszedł do Rzeczypospolitej Polskiej. Mianowicie chodzi o to, że władze lokalne nie respektowały ustaleń parlamentu, jeśli chodzi o akredytację szkół. To jest tzw. zabawa, przepraszam, że użyję takiego porównania, w złego i dobrego glineę. Dlatego, nawet jest o tym mowa w liście, który skierowali nauczyciele ze szkoły Lelewela, że zazwyczaj jest taka metoda, że jeden urząd udaje, że nie może. Ja również zacytuję fragment listu: „Urzednicy jednej instytucji mogą z demonstrowanym smutkiem powołać się na niezależność drugiej”. Przykładów można by mnożyć, myślę, że zarówno pan przewodniczący, jak i pan minister mogliby podobne przykłady znaleźć, jeśli chodzi o ustanowienie filii białostockiej. To jest pierwsza ważna sprawa.

Co do kolejności tych ważnych spraw, o których mówił pan minister, tak rzeczywiście jest, ta kolejność jest odwrócona i to dokładnie odwrotnie od tego jak być powinno, bo najważniejsze jest szkolnictwo jak pan minister wspomniał, a później ziemia, bo to jest zubożenie Polaków. Polacy mają się kojarzyć z jakąś ubogą, upośledzoną grupą społeczną, stąd też bardzo ważne dla władz litewskich jest to, żeby ten budynek w prestiżowej dzielnicy został przez Polaków stracony.

Natomiast co do wypowiedzi pana Adama Chajewskiego, proszę zrozumieć, zaznaczę tutaj, że to jest bardziej rozpaczliwy ton niż atakujący, ponieważ pan Adam zajmuje się tym od lat, jest jednym z najlepszych ekspertów w Polsce. To nie jest broń Boże atak na ten konkretny rząd, ale przez lata różni ludzie byli na to głusi. Są różne chociażby wystąpienia publiczne, staram się to wytłumaczyć, które nas bardzo niepokoją. Chcieliśmy podziękować za wyprawki, ponieważ zwracałem się o nie wielokrotnie na posiedzeniach parlamentarnego zespołu nie uzyskując nic. Tutaj pan dyrektor mówił o bardzo konkretnych działaniach, przedstawiał liczby i zawsze, z tego co pamiętam, były podawane bardzo konkretne liczby i działania, a jeśli chodzi o wyprawki, to zawsze była ściana. Mówiono, że poszły tylko przez rok, że więcej się nie da, a panowie pokazali, że jednak się dało i bez żadnego problemu – to do tego chwalenia się, co, kto zrobił.

Natomiast żeby wytłumaczyć ten taki rozpaczliwy ton, może bym tylko zacytował fragment wypowiedzi pana Przemysława Żurawskiego-Grajewskiego. To mniej więcej brzmi tak: „Każdy nowy rząd polski decydując się na strategiczną współpracę z Litwinami, będzie musiał rozliczyć się w kwestii Polaków na Wileńszczyźnie, będzie to znacząco utrudniało współpracę z państwem litewskim, o ile litewskie elity rządzące nie pójdą na ustępstwa. A te ze swojej strony najprawdopodobniej nie ustąpią, licząc, że Polska i tak będzie współpracowała z nimi w zakresie polityki zagranicznej wobec Rosji, bo musi. I to jest prawda”. Ta wypowiedź, w zasadzie jest jeszcze tutaj kilka więcej zdań, ale taka wypowiedź publiczna, szanowni państwo, to jest dosłownie pokazanie władzom litewskim, możecie te szkoły demontować, a my wam pogrozimy palcem. Taka wypowiedź po prostu nie powinna paść.

Posłużę się też cytatem z pisma, które przysłał pan Kwiatkowski, pani Danuta Narbut oraz pani Renata Cytacka do pani minister Anny Zalewskiej, a mianowicie, że to nawet nie jest już kwestia tylko dyskryminacji, oni użyli słowa prześladowania, bo to są po prostu prześladowania. Polacy wielokrotnie i rozpaczliwie zadają pytanie, jak wiele umów, praw i standardów muszą jeszcze władze litewskie złamać, żeby Polacy tutaj z macierzy zobaczyli, a także politycy i rząd, że naprawdę trzeba działać. Ile po prostu jeszcze?

Szanowni państwo, musimy się przestać oszukiwać, bo szanowny pan redaktor mówił o dialogu. Ciągłe słyszę takie sformułowania jak: dialog, usiądźcie z nami do stołu pana Butrimasa – to jest granie na czas. Nie oszukujmy się, władzom litewskim zależy na tym, żeby polskie szkolnictwo zniszczyć i Polaków zniszczyć, albo co najmniej zrobić z nich jakąś taką minimalną mniejszość rządu 1%, a nasze zadanie jest dokładnie odwrotne,

to jest uratować tych Polaków. To są zupełnie sprzeczne rzeczy, to władze litewskie muszą zrozumieć, że ich polityka jest szkodliwa dla Litwy i dla Polski.

Nie zgodzę się też z panem redaktorem, że trzeba przekonywać nieprzekonanych, dlatego że właśnie od lat jest takie wyjaśnianie, krąży wśród różnych środowisk, że konieczne trzeba tłumaczyć. Panie redaktorze, władze litewskie doskonale zdają sobie sprawę z tego co się dzieje i co robią. To nie jest kwestia przekonywania ich, tylko naciskania na różne sposoby i to właśnie takie wypowiedzi powodują takie rozpaczliwe właśnie oświadczenia, jak pana Adama Chajewskiego, które mogą zostać zrozumiane jako atak na konkretne osoby, których pan Adam chyba zaatakować nie chciał.

Proszę państwa, nie chcę monopolizować dyskusji, mam jeszcze dużo więcej do powiedzenia, ale oddam głos, licząc na tutaj łaskę pana przewodniczącego, że jeszcze ten głos uzyskam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję za tą wypowiedź. Oddaję głos paniom i panom parlamentarzystom. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście, bardzo się cieszę z tego spotkania dzisiejszego, poświęconego tematowi oświaty Polaków na Litwie. Myślę, że to jest jeden z tematów, który rozpoczyna porządkowanie stosunków polsko-litewskich, jeżeli chodzi o mniejszości Polaków mieszkających na Litwie od zarania dziejów. Oni zawsze tam byli, tak jak Litwini, którzy mieszkają na terenach Polski, w powiecie sejneńskim. Zgadzam się w dużej mierze z panem Chajewskim, nam są potrzebne rozwiązania systemowe.

Szanowni państwo, jestem drugą kadencję w Sejmie, pochodzę i mieszkam w Suwałkach. Jest to naturalne środowisko pogranicza polsko-litewskiego, z którym współpracuję od ponad 25 lat w różnych dziedzinach: na niwie kultury, na niwie oświaty. Doskonale znam problemy, jak również i kwestie poruszane przez Polaków mieszkających na Litwie oraz Litwinów mieszkających w Polsce. Jednak również słucham głosów samych Litwinów mieszkających na Litwie, którzy kontestują i w jakiś sposób odnoszą się do sytuacji polsko-litewskiej. Moim zdaniem, i już niejednokrotnie podejmowałam ten temat, bo uważam, że jeżeli chodzi o stronę rządu polskiego dotychczas z traktatu polsko-litewskiego, podpisanego 24 kwietnia 1994 r. polska strona wywiązuje się bardzo dobrze. Jeżeli się rozmawia z mniejszością litewską powiatu sejneńskiego, a w szczególności gminy Puńsk, oni bardzo sobie to chwala. Powiedzieli, że w Polsce naprawdę mają wszystko zapewnione to, co zostało zapisane w tym traktacie, a często nawet i więcej. Oni są naprawdę bardzo zadowoleni z realizacji tych zapisów i zadań. Czego nie można powiedzieć o stronie litewskiej, która odnosi się w ten sposób, co tutaj słyszymy również w państwa wypowiedziach i opiniach, w stosunku do Polaków mieszkających na Litwie.

Mój głos jest skierowany przede wszystkim do naszego rządu, bo uważam, że przez te lata powinniśmy zrobić bilans realizacji wykonania tego traktatu. Tego, co polski rząd wykonał w stosunku do mniejszości litewskiej mieszkającej na terenie naszego kraju, a tego, co litewski rząd wykonał z tego traktatu, w stosunku do mniejszości polskiej mieszkającej na Litwie. Uważam, że jeżeli nie będziemy stanowili prawa równego dla Polaków mieszkających na Litwie i dla Litwinów mieszkających w Polsce, jeżeli będzie ten dysonans, zawsze będą tutaj duże napięcia, szczególnie w stosunkach polsko-litewskich. Myślę, że to jest dobry początek, żeby usiąść tutaj i stanowczo pokazać to, czego Litwini nie wykonali i ich do tego zobowiązać. Jeżeli mamy ten traktat, który akurat strona polska realizuje bardzo dobrze, to trzeba również stronę litewską do tego konkretnie przymusić, bo myślę, że takie doraźne pomoce, które są bardzo istotne jak wyprawki, czy przyjmowanie dzieci na wypoczynek, czy również wspieranie szkół polskich jest bardzo istotną rzeczą.

Natomiast na pewno, jeżeli nie usiądziemy i nie będziemy mieli projektu rozwiązań systemowych, będzie nam trudno tutaj podjąć i wyegzekwować to przede wszystkim od strony rządu litewskiego. Wiemy, że tam też różne, że tak powiem, zmiany zachodziły, różnych mieliśmy przeciwników i zwolenników, bo tak to niestety wygląda. Trzeba

rozmawiać z parlamentarzystami również litewskimi, bo inaczej będziemy doraźnie wspierali naszych Polaków na Litwie. Wiemy, że jeżeli chodzi o kwestie matur Polaków na Litwie jest też duży dysonans w opinii publicznej, który jest przekazywany przez środowisko litewskie, i chciałabym znać państwa stanowisko, i zdanie na ten temat. Będąc na Litwie, często rozmawiam z nimi, dlaczego Polacy za wszelką cenę egzekwują inną maturę niż ich rówieśnicy litewscy. Oni mówili: przecież Polacy mieszkają w tym kraju od urodzenia, dlaczego oni chcą mieć inną maturę niż ich rówieśnicy litewscy. Przecież – mówią – Polacy mieszkający w Irlandii, w Anglii, czy gdziekolwiek w innym kraju na Zachodzie jeżeli podejmują edukację, wszystkie egzaminy ich obowiązują takie, jakie są w danym kraju, to dlaczego Polacy chcą mieć inną maturę niż ich rówieśnicy, również litewscy, skoro tam od urodzenia mieszkają. To jest dla mnie bardzo ważny temat, na który bym chciała znać państwa stanowisko i odpowiedź, bo oni często tym argumentem się posługują, i tutaj do państwa to pytanie kieruję.

Z mojej strony jeszcze raz podkreślam, że potrzebny jest bilans tak naprawdę realizacji tego traktatu po stronie polskiej i litewskiej. Myślę, że należy tutaj w tę stronę iść, żeby egzekwować równe prawo dla mniejszości litewskiej mieszkającej na terenie kraju, jak również mniejszości polskiej mieszkającej na terenie Litwy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący.

Poseł Adam Andruszkiewicz (Kukiz15):

Pani poseł, rzeczywiście takiego bilansu musimy dokonać. Myślę, że Klub Platformy Obywatelskiej szczególnie nam pomoże ten bilans zrobić, ponieważ rządził przez osiem lat i mogą państwo wskazać czego nie udało się zrobić. Mówię wprost, bo też w imieniu klubu chciałbym to powiedzieć, że będziemy bardzo mocno walczyć o interesy polskie na Litwie. Jednak przychyliam się do tego wniosku i apeluję do posłów Platformy, aby pokazali czego właśnie nie zrobili przez osiem lat. Państwo wiedzą to najlepiej.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję za ten głos.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Możemy pokazać też co zrobiliśmy, ale to jest bez sensu.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Pani poseł Joanna Fabisiak zgłosiła się. Bardzo proszę. Pan poseł Winnicki będzie następny.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Rozpocznemy może od dwóch wypowiedzi, pana Chajewskiego i sąsiada. To były głosy rozpaczy, chociaż w innej tonacji i w innej jakby formule, które mówiły o tym, że powinno być inaczej, ale nikt nie wie jak to osiągnąć, że nieskuteczne są dialogi. To prawda. Jeden przykład, 2011 r. i ta haniebna ustawa. Starania ówczesnego rządu – na maks, spotkania u nas w Sejmie, zapraszanie parlamentarzystów litewskich, fetowanie ich jak to tylko możliwe, bo ta ustawa nie powinna przejść. Osobiście uczestniczyłam w Wilnie w spotkaniu Polaków, Macierzy Szkolnej i ministra edukacji, który przysięgał, że ta ustawa nie wejdzie w życie – jak pamiętam to chyba była kobieta, już w tej chwili dobrze nie pamiętam – a po trzech miesiącach ustawa została uchwalona. To było nagrywane, to było dokumentowane – obietnice, że ta ustawa nie ma prawa wejść w życie. Weszła po trzech miesiącach. Parlamentarzyści dwa tygodnie przed głosowaniem znów mieli być w Polsce, nie przybyli, chociaż byli zaproszeni, więc dosyć trudno rozmawia się w takiej sytuacji. Jest pewna paralela, przyznacie państwo, między tymi relacjami i umowami polsko-niemieckimi, polsko-litewskimi oraz brak symetrii w realizacji. O ile ta sytuacja w Niemczech udała się jakoś chociaż trochę nagiąć i zaczęły się poważne rozmowy, niełatwe ale poważne, o tyle takich rozmów tu nie ma. Już będzie za chwilę konkluzja. Wobec tego jakie działania trzeba podjąć, to pan minister powiedział.

Panie ministrze, sekunduję panu jak to tylko możliwe w załatwieniu tej sprawy i pan to dobrze wie, i ja to mówię szczerze. Tylko mam też pełne współczucie dla pana, bo ja w parlamencie jestem 16 lat i już widziałam różne rzeczy, choć ta była apogeum, że minister mówi, my tej ustawy nie chcemy, a po trzech miesiącach nawet oko mu nie mrugnie i ją przegłosowujemy, a parlamentarzyści nie przyjeżdżają. Wobec tego, co możemy zrobić? Nadal utrzymywać ten dialog, bo bez rozmowy nic nie ma, więc oczywiście, że musimy. Nadal powoływać te zespoły, bo bez tych zespołów nic nie będzie możliwe, chociaż nie wiadomo czy będzie jak będą zespoły, ale nie można krytykować tych form, bo nie ma innych. Wspomniał pan delikatnie, i nie trzeba rozwijać tego wątku, o presjach gospodarczych, ale każdy kij ma dwa końce i no comment, zostawmy rządowi to do realizacji. Nadal można mówić o presjach politycznych, tylko gdzieś musimy sobie w ramach rozsądku postawić granice, dokąd taka presja jest możliwa.

Wreszcie pozostaje grunt europejski. Wiecie państwo, jak się jest szefem, to każdy szef i pan minister, i ja jak tam kiedyś szefowałam, jest taka zasada, że człowiek nie lubi jak do niego bez przerwy przychodzą ze swoimi problemami pracownicy, czy podwładni. Niech sobie je rozwiązują, jak wzięli jakąś odpowiedzialność. Może podobnie jest też na tym forum europejskim, że nie możemy z każdym problemem i bez przerwy mówić, że my tam pójdziemy. Nie, musimy rozwiązywać sami te problemy.

Teraz ad rem, co możemy zrobić? Bardzo mi się podobała wypowiedź pana redaktora, była konkretna, pokazywała pewną rzeczywistość. Tak, demokracja jest taka jaka jest. Polaków jest mniej i musimy to uwzględnić, bo tych szkół nie będzie więcej, tylko będzie mniej, bo dzieci jest mniej. Rzecz druga, ta presja, jeśli ona jest tak odczuwana tu w Polsce, to jakże ona jest brutalna tam. Nie dziwny się zatem rodzicom, że nie chcą narażać dzieci, nie każdy ma takie poczucie dziecka z Wrześni, że pójdzie na katowanie, żeby utrzymać język polski. Nie można krytykować tych rodziców, ale można coś zrobić, a mianowicie, to co mówili rodzice, co zresztą widziałam w szkołach, że często szkoły litewskie są dużo lepiej wyposażane, dużo lepiej przygotowane. Zatem skoro szkół ma być mniej, bo dzieci jest mniej, może przygotujmy je lepiej. Może niech one będą bardziej atrakcyjne i dzieci litewskie będą chciały tam chodzić.

Rzecz następna, ale może ważniejsza, stworzenie tego systemu, znów to co pan redaktor powiedział, przedszkola, nie ma w nich miejsc. To jest najważniejsza sprawa, do tego wniosku doszli wszyscy nauczyciele szkół polonijnych na zachodzie Europy, że trzeba tworzyć przedszkola, aby potem mieć narybek w szkołach. Może to jest droga – należy tę drogę sprawdzić – właśnie stworzenie systemu, to znaczy przedszkole, szkoła i potem sprawa uczelni. Kwotę 18 milionów, jeśli się nie mylę, rząd polski przeznacza dla studentów ze Wschodu, to jest dyrektor Szymański, to są te pieniądze, które idą...

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Biuro Uznanalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Mniej niż 18, 18 600 chyba, panie przewodniczący, jeśli dobrze pamiętam. Wobec tego może należy przyjąć, stworzyć pewien system promocji studiów w Polsce, aby ci Polacy, którzy od przedszkola wybierają tę drogę, bo mogą będąc Polakami i zachowując swoją polskość wybrać inną drogę edukacji. Może trzeba np. rozważyć tak jak na Wschodzie, przedmiot ojczysty, ja nie wiem, ale jestem przekonana o tym, że należy bardzo rozważyć rozwiązania.

Panie ministrze, powiedział pan bardzo emocjonalnie, bardzo pięknie o tej chęci rozwiązania tego problemu, ale potem zaczął pan bardzo ogólnie o działaniach, jakie rząd podejmie. Jeśli ma pan już jakieś propozycje, to uprzejmie proszę o ich przedstawienie, bo nikt nie ma patentu na mądrość. Może właśnie te rozwiązania, które są proponowane tę sytuację poprawią, ale chcielibyśmy je poznać, bo na razie było to tylko jedno słowo. Czy są jakieś konkretne pomysły, czy na razie na poziomie właśnie takich planów jeszcze niedoprecyzowanych? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Zanim przekażę głos panu posłowi Winnickiemu, nie mogę niestety nie odnieść się krótkim komentarzem do wystąpienia pani poseł Fabisiak. Wtedy akurat

ministrem nie była kobieta, tylko Gintaras Steponavičius i niestety nic nie obiecywał, raczej mówił dokładnie to, co pan minister Ažubalis, minister spraw zagranicznych, który w przychylnym szczerości powiedział, że raczej interesuje litewski rząd doprowadzenie do modelu łotewskiego. Mianowicie takiego, gdzie w szkole mniejszości narodowych, w języku mniejszości narodowej są nauczane trzy przedmioty, albo cztery maksymalnie, a na pewno rząd Litwy nie jest zainteresowany utrzymaniem obecnego stanu.

Natomiast, jeżeli chodzi o fakty, muszę też powiedzieć, bo wtedy obserwowałem to z punktu widzenia działacza organizacji pozarządowej i pamiętam wściekłość, która wynikała z poczucia bezsilności. Mówię nie tylko o sobie, ale o wielu organizacjach pozarządowych. Pani poseł, to brało się stąd, że przez wiele miesięcy Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Ministerstwo Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w 2011 r. nie były zainteresowane i nie zrobiły nic, w kontekście apeli dotyczących ustawy, która ma być przyjęta. Dopiero na ostatnim etapie, kiedy procedura w Seimasie była już na finiszu i gdzie rzeczywiście to tak jak u nas się proceduje w Sejmie ustawy i uchwały na pewnym etapie wiadomo, że już tego procesu legislacyjnego prawie nic nie zatrzyma, zaczęły się jakieś działania, które były z góry skazane na przegraną.

Mam jeszcze jeden żal, wtedy bardzo emocjonalnie to odbierałem z pozycji osoby funkcjonującej w organizacjach pozarządowych. Otóż pamiętam wyjazd pana premiera Tuska, zdjęcia pod Ostrą Bramą, łzy Polaków i pamiętam, że potem nastąpiła tak naprawdę tylko jednorazowa akcja pomocy dla szkół litewskich. To trzeba docenić, pojechały tablice interaktywne, jednorazowo były wyprawki i koniec. Pamiętam, że wtedy występowałem na forum tej Komisji jako przedstawiciel NGOs, postulowaliśmy przyjęcie programów wieloletnich wspierania oświaty polskiej na Litwie, to o czym dzisiaj mówimy, i o to, co także będziemy postulować do obecnego rządu, tak żeby były programy nie konkursowe, a wieloletnie programy wspierania oświaty polskiej na Litwie, które możemy realizować niezależnie od tego czy Litwini chcą pomagać, czy nie chcą pomagać, czy nas oszukują, czy mówią prawdę, czy są otwarci na dialog, czy zamknęci. Pewne rzeczy możemy robić sami, wtedy tego wszystkiego nie było. Stąd musiałem opatrzyć tym komentarzem pani wypowiedź.

Teraz proszę pana posła Winnickiego. Później będzie jeszcze możliwość zabrania głosu w dyskusji, pani poseł. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Robert Winnicki (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mowa była o tym, że głosy pana Adama Chajewskiego i pana Aleksandra Szycha były głosami rozpaczy czy bezsilności, w związku z tym, że od 20 lat postępuje systematyczna, brutalna lituanizacja mniejszości polskiej na Litwie. Moim zdaniem, wszystkie praktycznie głosy jakie tutaj padły, były głosami rozpaczy, bo zarówno ze strony rządu, ze strony pana ministra Dzieziczaka, ze strony posłów i ze strony właśnie działaczy społecznych. Od 20 lat dokładnie tak to wygląda, że mamy realizację polityki według tych samych zamierzeń, która była i przyświecała Litwinom w 20-leciu międzywojennym, czyli zniszczeniu, całkowitej lituanizacji 200 tys. mniejszości, bo te mniejszości, podane wielkości były porównywalne na Litwie Kowieńskiej.

Teraz na Litwie, po roku 1991 kręcimy się od dwudziestu paru lat w takim zaklętym kółku bezsilności. Oczywiście możemy stosować różne doraźne metody, wspierać szkolnictwo itd., i bardzo dobrze, powinniśmy to robić wszelkimi możliwymi środkami, i jeszcze więcej, i dużo bardziej niż do tej pory to miało miejsce. Jeśli nie odpowiemy sobie, takie mam wrażenie – albo nie zdajemy sobie sprawy, albo boimy się poruszyć ten temat – co jest sednem tych wszystkich problemów. Mianowicie sednem jest następująca rzecz, że mamy w tej bitwie, w tej walce do czynienia z trzema aktorami. Pierwszym aktorem – czasem przedmiotem – jest mniejszość polska na Litwie, drugim jest państwo litewskie, a trzecim jest państwo polskie. Jaki jest cel strategiczny państwa litewskiego w stosunku do mniejszości polskiej na Litwie? Jest likwidacja, lituanizacja mniejszości polskiej na Litwie. Ten cel strategiczny i to wynika ze wszystkich wypowiedzi, które tutaj padły, łącznie z przedstawicielami ministerstwa, jest realizowany z absolutną konsekwencją, niezależnie od tego jaka ekipa rządzi na Litwie, od momentu kiedy Litwa

powstała, od 1991 r. To jest strategiczny cel państwa litewskiego, to jest cel realizowany, który dla Litwinów jest ważniejszy niż stosunki z państwem polskim. Trzeba to sobie jasno powiedzieć.

Tymczasem jaki jest strategiczny cel państwa polskiego, od dwudziestu paru lat? Są dobre stosunki z państwem litewskim. Na pierwszym miejscu nie jest stawiane dobro mniejszości i walka o mniejszość polską na Litwie, tylko na pierwszym miejscu od dwudziestu kilku lat, niezależnie od tego jaka ekipa będzie rządziła, najważniejsze są stosunki dobrosąsiedzkie z państwem litewskim. Jeśli weźmiemy pod uwagę te dwa czynniki, że dla nas priorytetem są dobre stosunki z państwem litewskim, a dla państwa litewskiego priorytetem jest zlikwidowanie naszej mniejszości na Litwie, to widzimy bardzo jasno, dlaczego tę walkę od dwudziestu paru lat przegrywamy, ponieważ mamy różne priorytety. Litwini swoje priorytety realizują, mając w nosie nasze. Zresztą to nie jest nic nowego.

Szanowni państwo, nie będę tutaj robił wywołu historycznego, ale żeby zrozumieć, dlaczego taka a nie inna była polityka litewska w 20-leciu międzywojennym i dlaczego jest teraz taka polityka, trzeba naprawdę sięgnąć do przełomu XIX i XX wieku, i zrozumieć jak powstał nowożytny naród litewski. Nowożytny naród litewski powstał na negacji – żeby Litwin powiedział sobie, że jest Litwinem, musiał zanegować, że jest Polakiem, ponieważ tam dominowała polska kultura.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Proszę żebyśmy nie wracali do czasów „Auszry”.

Poseł Robert Winnicki (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Już kończę. Ważne jest żeby to rozumieć i żeby polska polityka to rozumiała, to jest fundamentalne, żebyśmy zaczęli skutecznie działać w sprawie Polaków na Litwie. Tu jest, panie ministrze, przytyk również do obecnej polityki rządu. Jeśli na początku kadencji minister Waszczykowski deklaruje, że oczywiście będziemy walczyć o Polaków na Litwie, ale priorytetem są dobre stosunki z państwem litewskim, to jest wywieszenie białej flagi. Nie można tak mówić, nie. Absolutnie nie chwalebę tych 8 lat w wykonaniu Platformy Obywatelskiej w stosunku do mniejszości polskiej na Litwie, nie jestem znany jako zwolennik Donalda Tuska, ale za jedną rzecz pochwałę Donalda Tuska, za stwierdzenie, że stosunki państwa polskiego z państwem litewskim powinny być tak dobre, jak stosunek państwa litewskiego wobec mniejszości polskiej – jedna mądra rzecz, którą przez osiem lat powiedział. Tak rzeczywiście powinno być.

Proszę państwa, to, że my wspieramy Litwę, że my oferujemy jej partnerstwo, że dokonujemy inwestycji, że Orlen, który tak potraktowali jak potraktowali, to jest wszystko. Zresztą to nie tylko stosunki polsko-litewskie, już nie będę w całość stosunków wschodnich wchodził, ale jesteśmy traktowani jak frajerzy. Jesteśmy traktowani jak poczciwi frajerzy, których można wykorzystywać i robić co się chce. Istota sprawy jest taka, jak to opowiadał jeden z profesorów, który jest we wspólnej komisji podręcznikowej polsko-litewskiej, jak współprzewodniczący z polskiej strony rozpoczął dyskusję i powiedział, a co o tym sądzą bracia Litwini, to Litwin go sprowadził od razu na ziemię i powiedział, panie profesorze, my nie bracia, my sąsiedzi – i trzeba dobrze to sobie przyswoić, trzeba sobie zapamiętać. Trzeba pamiętać jaki jest priorytet strategiczny polityki litewskiej i wyciągać z tego wnioski. Jeśli zakładamy dialog, to rozumiemy, że druga strona chce pójść na jakiś kompromis, a druga strona nie chce iść na żaden kompromis. Trzeba stosować twarde metody nacisku gospodarczego, politycznego, po prostu trzeba zacząć ostro i twardo walczyć o interesy Polaków na Litwie, a mamy ku temu instrumenty. Litwa nie jest jako państwo, z całym szacunkiem, nie jest żadnym strategicznym zwornikiem czeokolwiek w Europie Środkowowschodniej. Nie można o tym głośno mówić, ale z pełną brutalnością trzeba zacząć to realizować. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu. Myślę, że jutro na forum Sejmu będzie dobry moment, żeby rozmawiać o celach strategicznych. Mamy debatę o polityce zagranicznej, więc teraz nie chciałbym wchodzić w polemikę z panem przewodniczącym. Część oczywiście pana diagnozy jest taka, że trudno się z nią nie zgodzić, natomiast co do wielu

wątków moglibyśmy dyskutować, ale na to będzie czas jutro. W związku z tym musimy powoli zmierzać ku końcowi, ponieważ mamy ograniczenia wynikające z możliwości korzystania z tej sali.

Pani poseł Fabisiak, bardzo proszę. Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia do dyskusji? Krótko wypowiedzą się jeszcze nasi goście: pan Szycht, pan Chajewski, potem pana ministra poproszę o podsumowanie i musimy zakończyć ten punkt.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałam tylko ad vocem. Otóż panie przewodniczący, ponieważ ja w spotkaniu uczestniczyłam, a pan je tylko obserwował, ale ja jestem skrupulatna, tak więc odnajdę notatki, kto, z nazwiska, dokonał takiego oświadczenia wobec 100, czy 150 Polaków zgromadzonych na tym spotkaniu. To rzecz pierwsza odnośnie do faktów. Natomiast chciałabym także odnieść się do wypowiedzi przedmówcy. Zgadzam się z panem, że aby osiągnąć cel czasami trzeba stosować różnego rodzaju naciski. Byłoby jednakowoż dobrze, gdyby pan określił, jak daleko pan gotów posunąć się z tymi naciskami, bo są też pewne granice.

Odnośnie do tej części pana wypowiedzi, dotyczącej pochwały pana premiera Tuska, tych pochwał można by katalog rozszerzać, ja nie będę tego czyniła, choć jest on długi. Sam fakt, że premier był, że ta sprawa była dla niego na tyle ważna, że rozmawiał z Polakami, i rząd polski robił to, co jest możliwe, ale zgadzam się z panem, można podejmować różnorodne naciski w imię mniejszości. Jednakowoż odwołując się już teraz do słów pani premier Szydło, to los wszystkich Polaków jest tym priorytetem. Myślę, że to słuszne podejście, że los wszystkich Polaków, a nie tylko mniejszości, stąd często również tak i te proporcje muszą być wyważone. Stąd też pan premier Tusk w tym momencie w którym był, zapewnił to, co w danym momencie mógł rząd zapewnić. Dlatego wspominałam tak ogólnie, o tych licznych spotkaniach, których sama nie byłam obserwatorem, a uczestniczyłam tu w Sejmie, w Senacie i w różnych gremiach wtedy, kiedy próbowaliśmy właśnie przed uchwaleniem ustawy – fatalnej, paskudnej – jednak zablokować ją, i tak jak mówię, to się nie udało. Teraz powstaje pytanie, jak daleko z tymi różnymi groźbami, już nie tylko słownymi, należy się posunąć, aby było to dobre dla wszystkich Polaków i mniejszości, także Polaków w Polsce? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę o bardzo krótkie wypowiedzi, bo czas nas goni, jest druga komisja za nami. Pan Szycht, pan Chajewski.

Prezes Stowarzyszenia „Memoriae Fidelis” Aleksander Szycht:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Chciałem na początku zgłosić dwa postulaty, o których zapomniałem wspomnieć, bo to jest najważniejsze. Mianowicie konsultowałem się z nauczycielami w Wilnie i są takie dwa dosyć proste, wydaje mi się, pomysły. Pierwszy jest taki, żeby Ministerstwo Spraw Zagranicznych dostało swoistą informację mniej więcej o różnych manipulacjach strony litewskiej, które strona litewska wprowadza w mediach publicznych w różnych krajach. Chodzi mi o to, że się spotykam z sygnałami, że dyplomacja litewska działa dezinformacyjnie w różnych krajach, w tym także w Polsce. Może tutaj nie będę mówił o szczegółach. Natomiast wspomnę tylko, że również takie informacje dezinformacyjne były wprowadzane w obieg, przez panią ambasador Loretę Zakarevičienė, to jest poprzednia pani ambasador, byłem tego świadkiem w 2011 r. W związku z tym jest taki pomysł, skoro w zagranicznych mediach po prostu są wprowadzani dziennikarze w błąd i opinia publiczna na zewnątrz w tym sporze, powiedzmy polsko-litewskim, żeby po placówkach dyplomatycznych rozesłać swoistą broszurę, która by opowiadała o wszelkiego rodzaju manipulacjach, którymi wprowadzają w błąd poszczególni politycy strony litewskiej, po to żeby ta wiedza była i żeby dyplomacja się z tym wszystkich zapoznała, żeby mogła natychmiast reagować. Co by się mogło w takiej broszurze znaleźć, to jest jakby sprawa na osobną dyskusję, myśmy to wstępnie omówili.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Proszę o skrócenie wypowiedzi.

Prezes Stowarzyszenia „Memoriae Fidelis” Aleksander Szycht:

Tak. To jest ta pierwsza rzecz. Druga sprawa, chciałem prosić tutaj również pana przewodniczącego i szanownych państwa, żeby uwzględnić również być może uruchomienie takiego małego funduszu, ażeby nauczyciele z zagrożonych szkół mogli przyjeżdżać tutaj we własnej sprawie, żeby takie skromne pieniądze im zwrócić za bilety, to drogo by nie kosztowało, a dla nich, dla ich pensji to byłaby bardzo duża ulga, żeby mogli przyjeżdżać tutaj sami bez problemu. Zwykli nauczyciele, niekoniecznie ci wszyscy, którzy stoją bardziej na wierzchu barykady, ale ci wszyscy właśnie, którzy by chcieli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan Chajewski.

Wiceprezes Federacji Organizacji Kresowych Adam Chajewski:

Najpierw odniosę się krótko, do mojej poprzedniej wypowiedzi. Ona nie była rozpaczliwa, tylko realistyczna, proszę państwa, to jest jedno. Co do tego, co pan Dziedziczak mówił, że ja zgłaszałem pretensje do dzisiejszych działań rządu. Nie, to nie były pretensje, to były obawy, jak to pójdzie dalej. Natomiast o jednej rzeczy chciałem powiedzieć, o wizycie pana premiera Tuska we wrześniu 2011 r. w Wilnie. Trwał wtedy w Wilnie strajk, rozszerzał się jak burza. Litwini byli w sytuacji beznadziejnej, nie mogli posłać wojska, żeby ten strajk złamać, a on się rozszerzał, w związku z tym pan premier Tusk pojechał, oszukał Polaków i ten cały strajk zawiesił. Pod Ostrą Bramą pytany – jest nagranie – czy go nie oszukają Litwini, wynegocjowano pewne rozmowy, powiedział, nie, mnie nie oszukają, jestem Kaszubem. Po czym pozwolił się oszukać, wymiksował się do Warszawy, a potem do Brukseli. Nie ma możliwości drugi raz podjęcia strajku, jedyny moment kiedy być może mogło coś się zmienić, kiedy w wyniku tego strajku Litwini musieliby pójść na ustępstwa, chyba żeby się Polacy załamali, ale przy ich determinacji nie sędzę, został w ten sposób zmarnowany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję za tę wypowiedź. Panie ministrze, czy chce pan zabrać głos?

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziedziczak:

Z przyjemnością, oczywiście.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziedziczak:

Dziękuję bardzo. Dziękuję za te głosy. Pozwoliłem sobie notować. Jeśli chodzi o głos pani poseł Bożeny Kamińskiej, podsumowanie traktatu, to tutaj już pan przewodniczący słusznie powiedział, jest to oczywiście realizowane, tylko pytanie jest zawsze dlaczego po ośmiu latach i może nie będę rozwijał już tego wątku.

Jeżeli chodzi o pytania i deklaracje pani poseł Fabisiak, bardzo dziękuję za deklaracje i doceniam. Myślę, że niejedną rzecz razem zrobimy, zresztą pani, jeśli chodzi o kultywowanie języka polskiego w środowiskach polonijnych na Zachodzie ma ogromne zasługi. Sprawa poruszania tej kwestii na forum europejskim, jest to, po pierwsze, myślę, że porównanie nie było zbyt trafione, z zwracaniem głowy szefowi, bo ja przypomnę, że władze Unii Europejskiej w Brukseli, to nie są nasi szefowie, my jesteśmy jednym z krajów tworzących Unię. Główne decyzje w Unii Europejskiej podejmuje Rada Europejska, czyli przedstawiciele krajów członkowskich, a czy to szef Rady Europejskiej, czy szef Komisji Europejskiej, czy przewodniczący parlamentu, to nie jest żaden nasz szef, to jest jeden z urzędników brukselskich. Dość ważny, ale szefami to są głowy państw, czy szefowie rządu odpowiednio, zależy to już od systemu politycznego kraju, więc dobrze żeby jednak takie rzeczy na oficjalnych komisjach polskiego Sejmu nie padały.

Jeśli chodzi o formy europejskie, ja jednak zwracam uwagę na to, co było. Polska miała trzy szanse żeby w ostatnich latach sprawę egzekwowania tak naprawdę przepisów unijnych, czy w ogóle również przepisów europejskich w dziedzinie praw Polaków na Litwie zrealizować. Przypomnę, Jerzy Buzek, Polak, był szefem Parlamentu Europejskiego. Czy ktoś z państwa pamięta, żeby w tym okresie sprawa Polaków na Litwie była

poruszana? Czy wykorzystał ten polityk swoją funkcję do realizacji polskich interesów? Jeśli tak było, proszę tutaj o sygnał, o głos.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Panie ministrze, proszę zwracać uwagę na czas.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Później polska prezydencja. Wydaje mi się, że tak jak inne kraje europejskie, każdy z tych krajów wykorzystywał polską prezydencję europejską do realizacji swoich celów. Czy sprawa walki o prawa Polaków była elementem priorytetu w prezydencji polskiej w Unii europejskiej? Nie przypominam sobie. Może ktoś mnie tutaj z błędu ewentualnego wyprowadzi, zasygnalizuje mi ten błąd. Trzecia sprawa, pan premier Donald Tusk, teraz już przewodniczący Rady Europejskiej zdaje się również nie wykorzystuje, przynajmniej jak na razie, swojej funkcji do walki o prawa Polaków na Litwie. Polityk, który tak mocno się wypowiadał pod Ostrą Bramą, teraz ma narzędzia realne do tego, żeby zawalczyć o polskie interesy. Wychodzę z założenia, że ta funkcja powinna służyć także polskim interesom, tak przynajmniej robią poważne kraje europejskie w Unii Europejskiej – no zdaje się że, przynajmniej ja nic takiego nie słyszę.

Nasze propozycje, konkrety – skracając bardzo – oprócz takich małych, ale konkretnych, podkreśliły, jak akcja wyprawek, która nie jest jednorazowa, tylko cykliczna, jest to jednoznacznie wypowiedziane i realizowane. Podejmujemy szereg działań dyplomatycznych, proszę wybaczyć, ale o szczegółach kuchni dyplomatycznej, nie wypada na publicznym posiedzeniu mówić, ale to, że w ciągu dwóch miesięcy już były dwa wyjazdy i będzie następny, jest ewidentną wskazówką, że coś się w działaniach dyplomatycznych dzieje. Może na tyle, bo jeszcze mam kolejne głosy, ale tu już widzę spojrzenie...

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Bardzo dziękuję pani ministrze. Przepraszam najmocniej, następna komisja czeka. Bardzo dziękuję, zamykam ten punkt.

Proszę państwa jeszcze pół sekundy proszę o cierpliwość. To jest na pewno nie koniec naszej debaty na temat oświaty polskiej. Mamy trzy takie rzeczy, o których mówiliśmy sobie, temat akredytacji, wymiany młodzieży, pewnie w tej sprawie będziemy występowali do MEN i MSZ, kwestia podkomisji, to za sekundę, plus tutaj postulaty, które sformułował pan Szycht są skierowane do MSZ.

Drugi punkt, to jest przyjęcie dezyderatu, mamy ten dezyderat od dawna na tabelkach. Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, uznam że Komisja rozpatrzyła odpowiedź ministra spraw zagranicznych w sprawie dezyderatu. Przypomnę tylko, że jego efektem było wypracowanie tego programu wyprawek dla szkół polskich na Litwie. Nie słyszę głosu sprzeciwu, więc uznaję, że Komisja rozpatrzyła odpowiedź ministra spraw zagranicznych na dezyderat nr 1 w sprawie sytuacji oświaty polskiej na Litwie.

Punkt ostatni, jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja upoważniła mnie jako przewodniczącego do wystąpienia do Prezydium Sejmu w sprawie powołania stałej podkomisji do spraw mniejszości polskiej na Litwie. Nie słyszę sprzeciwu, więc takiego wystąpienia jeszcze dzisiaj dokonam.

W sprawach bieżących zgłasza się pani poseł Fabisiak. Czekam tłum parlamentarzystów i gości na zewnątrz.

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Właśnie w tej sprawie. Panie przewodniczący, z wielką prośbą, w tym samym czasie dzisiaj, o godzinie 12.00 rozpoczynały się dwie komisje. Komisja edukacji, miałam informację mniej więcej tydzień temu, że będzie, zatem bardzo bym prosiła aby umożliwić posłom pracę w komisjach, bo przed trzema dniami otrzymałam informację o tym, że Komisja Łączności z Polakami za Granicą jest dokładnie o 12.00, w sali obok. Zatem wielka prośba, aby jednak w miarę możliwości jeśli już jest ustalona jakaś komisja, w tym samym czasie nie wprowadzać drugiej, bo nie można tak pracować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Dworczyk (PiS):

Będziemy nad tym pracować, ale są sytuacje, w których to jest niemożliwe, tak tutaj sekretariat sygnalizuje. Dziękuję gościom, dziękuję paniom i panom parlamentarzystom. Zamykam dzisiejsze posiedzenie.